

Jerzy Józef Głowacki
(Łódź)

Miejsce kwestii wyznaniowej w genezie konfederacji barskiej

By właściwie określić, jaką rolę czynnik religijny odgrywał w konfederacji barskiej¹, należy odpowiedzieć na pytanie o miejsce kwestii wyznaniowej wśród przyczyn, które legły u genezy tego ruchu. Postaram się ustosunkować do owego zagadnienia, charakteryzując naturę rosyjskich żądań dotyczących zrównania w prawach protestantów i nieunitów z katolikami, a także określając rolę stronnictwa innowierczego w wydarzeniach roku 1767. Następnie spróbuję określić, na ile dążenia szlachty katolickiej znalazły swoje odzwierciedlenie w konfederacji radomskiej oraz jaki był stosunek katolików do uchwał sejmu delegacyjnego, by wreszcie dopuścić do głosu samych konfederatów barskich i na podstawie ich pism przedstawić podnoszone w pierwszym rzędzie przyczyny utworzenia nowego związku oraz podjęcia walki zbrojnej.

Ambasador Mikołaj Repnin, narzędzie polityki swojej monarchini Katarzyny II, był zobligowany zaprowadzić w Polsce równouprawnienie wyznań chrześcijańskich. Od samego objęcia tronu Katarzyna II, podobnie jak wcześniej król pruski Fryderyk II, uznała się za protektorkę innowierców zamieszkujących Rzeczpospolitą. Hohenzollern, nawiązując do porozumienia obu państw z roku 1730, już w październiku 1763 r., a więc tuż po śmierci Augusta III, posłał ca-

¹ Zob. także: J.J. Głowacki, *Duchowieństwo rzymskokatolickie a konfederacja barska (1768–1772)*, [w:] *Księga Pamiątkowa z XV. Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. 2, *Z okazji 60. rocznicy powstania SKNH UŁ*, red. J. Walicki, Łódź 2008, s. 121–134; idem, *Manifestowanie religijności przez konfederatów barskich*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2010, t. 85, s. 59–76; idem, *Stosunek konfederacji barskiej do protestantów*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2013, t. 90, s. 47–73.

rycy propozycję współdziałania w sprawie zagwarantowania praw polskim protestantom i wyznawcom prawosławia. W rzeczywistości – co podkreślali potem publicyści katoliccy – żaden z traktatów między Polską a sąsiadami nie uprawniał ich do otaczania opieką aż tak szerokiej grupy jej poddanych². Prawnicze wywody nie były jednak w stanie powstrzymać mocarstw przed „szerzeniem tolerancji”, zwłaszcza że one same potrafiły na swoje potrzeby wydobywać z mroków zapomnienia zakurzone pergaminy. Katarzyna – mająca pewne podstawy do opieki nad prawosławiem w sąsiednim kraju – uzasadniała swoje zainteresowanie protestantami ugodą dysydenccko-dyzunicką z roku 1599 o wzajemnym wsparciu przeciw uciskowi katolickiemu³. Stwierdzała również, że sąsiedztwo państw implikuje sieć zależności między nimi, zmuszając stronę silniejszą do ingerowania w wewnętrzne sprawy słabszego partnera, jeśli ten nie jest w stanie poradzić sobie z nimi tak, by osiągnięto w rezultacie wzajemną korzyść⁴. To głoszone oficjalnie.

Nie wydaje się, by celem mocarstw było wyniesienie do zaszczytów w Polsce dysydentów i prawosławnych. Wśród nielicznej szlachty różnowierczej nie było żadnych świetnych nazwisk i siłą rzeczy żadnych rodów senatorskich, które mogłyby na mocy jakiejś konstytucji zawładnąć państwem. Nie wydaje się też zbyt przekonującą sugestią, że Petersburg działał na rzecz zapewnienia sobie stałej możliwości zrywania sejmów sprzeciwem posłów niekatolickich⁵ – nie tylko dlatego, że chętnych do skorzystania ze żrenicy wolności można było znaleźć także wśród najbardziej fanatycznych katolików. Praktyka sejmowania pokazywała, że zgłaszający protest w izbie, musiał mieć poparcie części posłów, którzy by ową manifestację niezgody „zauważyli”, a więc odsetek dysydentów na sejmie musiałby być

² Por.: C. Łubieńska, *Sprawa dysydencka 1764–1766*, Kraków-Warszawa 1911, s. 130–131.

³ *Ibidem*, s. 17. Na możliwość wykorzystania owej umowy zwrócił uwagę już w 1723 r. mentor polskich protestantów, senior Jednoty Wielkopolskiej i prezydent Akademii Królewskiej w Berlinie, Daniel Ernest Jabłoński. Zob.: W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Warszawa 1996, s. 231.

⁴ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 257.

⁵ Takimi sugestiami prowokował Stanisława Augusta w styczniu 1770 r. następca Repnina, ambasador Michał Wołkoński. Zob.: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991, t. 1, s. 358.

większy niż w społeczeństwie, żeby stosowane przez nich *liberum veto* mogło działać sprawnie.

W prywatnej korespondencji ze swoimi przedstawicielami w Warszawie dwory pruski i rosyjski otwarcie przyznawały, że popieranie roszczeń niekatolików nie jest im właściwie na rękę. Fryderyk II stwierdzał, że polepszenie bytu protestantów w Rzeczypospolitej mogłoby niekorzystnie wpłynąć na napędzający gospodarkę ruch migracyjny do Królestwa Pruskiego⁶. Natomiast kierujący polityką zagraniczną Rosji Nikita Panin obawiał się, że wyniesienie do godności w Polsce bardziej światłej niż katolicka szlachta protestanckiej byłoby dla wpływów Petersburga szkodliwe, a poprawienie sytuacji dyżunitów nie tylko mogłoby oznaczać wzmożenie zbiegostwa chłopów z Rosji na tereny Rzeczypospolitej, ale i spowodować ferment wśród Kozaków⁷. Prywatnie król pruski – indyferentny religijnie⁸ – uważał, że każdy kraj powinien mieć prawo normowania swoich stosunków wewnętrznych, także wyznaniowych, zgodnie z duchem własnych przekonań⁹.

Rola Prus, starających się o wytargowanie jakichś korzyści kosztem Polski, była drugoplanowa, poprzestaną więc na opisie postawy decydenta w tej części Europy, czyli Rosji. Sądzę, że dla Petersburga sprawa dysydencka miała głównie charakter prestiżowy¹⁰, była bowiem podnoszona od początku panowania Katarzyny II, kiedy jej zamiary wobec Rzeczypospolitej jeszcze się nie wykrystalizowały. Była także wysuwana zaraz po wstąpieniu Stanisława Augusta na tron, kiedy Rosjanie mogli mieć nadzieję, że powołana dzięki ich wsparciu władza zachowa pełne posłuszeństwo wobec swoich dobroczyńców. Wreszcie – gdy konflikt dworu i obozu republikańskiego otworzył możliwość wzmocnienia wpływów rosyjskich w Polsce na życzenie dużej części narodu, gotowej zabiegać o gwarancję impera-

⁶ C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 28.

⁷ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. 1, Warszawa-Kraków 1897, s. 181; W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce. Od połowy XVIII wieku do pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977, s. 54.

⁸ S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1985, s. 189.

⁹ A. Kraushar, *Księżę Repnin i Polska w pierwszym czterolecu panowania Stanisława Augusta (1764–1768)*, t. 1, Kraków 1898, s. 256–257.

¹⁰ O prestiżowym charakterze sprawy dysydenckiej świadczy ponadto korespondencja między Paninem i Repninem. Zob.: A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 354–355; C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 29; W.A. Serczyk, *Katarzyna II carowa Rosji*, Wrocław 1989, s. 176–177.

torowej dla ustroju państwa z petryfikacją wad czyniących system podejmowania decyzji niesprawnym – Petersburg nie zdecydował się poświęcić w imię zgodnego współdziałania ze szlachtą drażliwej kwestii protestantów i nieunitów. Prestiżowość sprawy miała dwojaki charakter. Po pierwsze kreowała ona w oczach opinii europejskiej obraz Katarzyny II jako oświeconej monarchini szerzącej wolność sumienia, po drugie zaś – w odpowiedzi na opór, jaki stawiali wobec niej Polacy (łącznie z obozem rządzącym) – przeforsowanie woli samowładnej carycy miało pouczyć niepokornych, że za swoje przysługi oczekuje ona zadośćuczynienia i jeśli pojawią się z tym problemy, jest w stanie sama wyegzekwować należność.

Fakt, że w Polsce powstało stronnictwo szlachty chrześcijańskich mniejszości wyznaniowych, świadczyłby tymczasem właśnie o względnej akceptacji dla odmienności, zawartej w ustawodawstwie, która powodowała, że choć wystąpienia zmierzające do zmiany istniejącego prawa w tej sferze budziły niechęć, nie zwalczano ich środkami administracyjnego przymusu. Postulaty chrześcijan niekatolików dotyczyły wolności kultu i wolności głoszenia światopoglądu, zapewnienia poszanowania dla swojej konfesji, uznania odrębności i niezależności jej organizacji, co za tym idzie: zniesienia obciążeń innowierców na rzecz Kościoła katolickiego, a także przyzwolenia na swobodne rozwijanie infrastruktury związanej z gminami oraz przywrócenia równości prawnej protestantów i katolików w obrębie stanowej struktury społecznej. Swoje postulaty, znane zresztą z wcześniejszych pism, dysydenci ułożyli przed sejmem 1766 r., nie łącząc ich jeszcze z postulatami nieunitów¹¹. Delegacji sejmowej w roku 1767 przedłożono już wspólne dezyderaty, stanowiące sumę osobnych żądań sprzed dwunastu miesięcy, odbiegające najwyżej szczegółami od tego, co Delegacja w następstwie przyjęła, a sejm uchwalił¹². Nie powinno to dziwić, skoro organ ustawodawczy Rzeczypospolitej znajdował się pod wpływami Repnina, dysponującego instrukcją Katarzyny II z 24 sierpnia 1766 r. polecającą mu zaprowadzenie (wtedy jeszcze rękami Czartoryskich!) bliźniaczo podobnych postanowień¹³.

¹¹ C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 123–124.

¹² Zob.: W. Gastpary, *op. cit.*, s. 123–124.

¹³ Zob.: A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 129–130. Najdalej szły żądania dużych miast pruskich, dążących w tym okresie do uzyskania szerokiej autonomii, która mogłaby nawet ograniczać związek prowincji z Rzeczypospolitą do podległości jednemu monarsze, dlatego nawet postanowienia sejmu delegacyjnego nie były w stanie w pełni zadowolić mieszczan Prus Królewskich. Zob.: J. Dygdała, *Życie politycz-*

Ponieważ prawosławie w Rzeczypospolitej było przede wszystkim religią uboższych stanów plebejskich, stronnictwo nieunitów zorganizowane naprędce przez duchowieństwo nie było zdolne do samodzielnego działania i opierało się niemal wyłącznie na prężności protestantów. Z kolei stronnictwo ewangelików nie mogło być silne liczebnie, skoro rodzin protestanckich w początku czasów saskich było tylko około 500¹⁴, w tym oczywiście nie wszystkie miały wpływy, a większość nawet nie brała udziału w tej jedynej dozwolonej im po sejmie 1736 r. formie życia publicznego, jaką były sejmiki¹⁵. A jednak przywódcy rachitycznego, bądź co bądź, ruchu czuli, że ich sprawa nie jest bez szans, skoro od pierwszego radykalnego ograniczenia ich praw na sejmie niemym aż do 1736 r. przez dwadzieścia lat wysuwali ją na kolejnych sejmach. Pewności dodawało im wspomnienie dawnej otwartej światopoglądowo Rzeczypospolitej. Nie szukali nowej ojczyzny ani nawet nie chcieli reformować starej na obcą modłę – chodziło im jedynie o powrót do tego, co sejm w ich przekonaniu niesprawiedliwie wykreślił z konstytucji spisanych ręką ojców. Podobnie jak katolicka szlachta, ewangelicy przywiązywali wagę do dawności i przestrzegania prawa – tylko, rzecz jasna, interpretowali zwyczajowe precedensy oraz zapisy traktatów i ustaw tak, by świadczyły na korzyść ich argumentacji.

Podobnie też jak partie walczące o władzę w czasach saskich, protestanci uciekali się do protekcji sąsiednich mocarstw¹⁶. Nie można powiedzieć, że to Rosja uformowała stronnictwo różnowierców¹⁷, chyba że tak ktoś zinterpretuje jej wkład w tworzenie wirtualnego ruchu dyzunickiego¹⁸. W czasie bezkrólewia po zgonie Augusta III

ne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku. Tendencje unifikacyjne a partykularyzm, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1984, r. 81, z. 3, s. 202–211, 224.

¹⁴ W. Kriegseisen, *op. cit.*, s. 54. Konfederaci natomiast liczbę szlachty ewangelików (dorosłych mężczyzn) ustalili – rachując podpisy pod aktami konfederacji toruńskiej i słuckiej – na 572 osoby. *Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r.*, [w:] *Trzy oświadczenia konfederacji barskiej*, wyd. [nie podano], Kraków 1850, s. 158.

¹⁵ W. Kriegseisen, *op. cit.*, s. 235.

¹⁶ J. Michalski, *Schylek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970, s. 5–6.

¹⁷ Por. C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 121–122.

¹⁸ Na pewno jednak Rosja była inspiratorką współdziałania protestantów i prawosławnych, których w rzeczywistości więcej dzieliło niż łączyło. Zob.: G.T. Łukowski, *The szlachta and the confederacy of Radom, 1764–1767/8: A study of the Polish nobility*, „Antemurale” 1977, t. 21, s. 66.

sami przywódcy ewangelików wysłali poselstwa do Katarzyny II i Fryderyka pruskiego, sami też zaczęli się organizować, zarządzając składki na rzecz wspólnej akcji¹⁹. Działali w podobnym duchu jak Familia: chcieli pozyskać pomoc z zewnątrz dla słusznej w swoim mniemaniu sprawy. Prawda, że zabiegali o partykularny interes, ale i Czartoryscy nie byli pozbawieni prywatnych ambicji, a w poprzednim okresie ze szkodą dla państwa blokowali próby reform stronnictwa dworskiego, by zapobiec jego wzmocnieniu. Wcześniej republikanci w podobny sposób szkodzili Familii, a wszyscy w tych działaniach wspierani byli przez „życzliwe” ambasady. Nie istniała więc żadna licząca się partia, która mogłaby z czystym sumieniem cisnąć kamień w ewangelików starających się „rutynowymi” środkami o przywrócenie dawnego, korzystnego dla siebie stanu prawnego. Wszyscy chętnie korzystali z zewnętrznej pomocy, ale tylko o dysydentach powszechnie sądzono, że mogą stać się narzędziem obcych rządów.

Są zaś fakty świadczące o tym, że intencje ewangelików były czyste, tj. że nigdy nie chcieli utworzyć czegoś w rodzaju kolaboranckiego rządu Rzeczypospolitej. Prasa protestancka w okresie konfederacji toruńskiej ubolewała nad opieką, jaką sprawowało nad związkiem wojsko rosyjskie. Marszałkowie konfederacji toruńskiej i śluckiej odmówili wynagrodzenia ze skarbu państwa dla podkreślenia osobistej bezinteresowności²⁰. Rokowania prowadzone w czasie konfederacji barskiej za pośrednictwem dyplomacji angielskiej, zmierzające do tego, by kosztem ustępstw na rzecz żądań katolików uśmierzyć wzburzenie w Rzeczypospolitej, zostały zerwane przez Petersburg, a nie przez dysydentów²¹. Książę Repnin skupił wokół siebie grono oddanych stronników, w którym nie było protestantów, a brylował w nim najwyższy w Polsce dostojnik Kościoła katolickiego, prymas Gabriel Podoski. Fakt utworzenia tego obozu, który potem zorganizuje się w Radę Patriotyczną (pierwszą, jak się zdaje, z szeregu instytucji w polskich dziejach, które szermując patriotyzmem w nazwie, służyły obcym interesom), świadczy, iż Rosja miała świadomość, że nie może opierać się wyłącznie na innowiercach.

¹⁹ W. Kriegseisen, *op. cit.*, s. 254.

²⁰ W. Gastpary, *op. cit.*, s. 55–56.

²¹ M.G. Müller, *Tolerancja religijna a sprawa dysydentów w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku*, „Wiek Oświecenia” 1999, t. 15, s. 26–27.

Dysydenci byli po prostu jedną z grup interesu w Rzeczypospolitej, którą Petersburg posłużył się dla osiągnięcia własnej korzyści, czy właściwie: jednej z korzyści, które chciał w tym czasie osiągnąć. Jak wiemy, wschodniemu mocarstwu nie chodziło jedynie o dogodzenie protestantom i prawosławnym w Polsce, ale także o zawarcie traktatu, który dawałby niezaprzeczone prawo do ingerencji w sprawy wewnętrzne sąsiedniego kraju i który utwierdzałby jego instytucjonalną słabość²². Skoro więc, jak pokazały poprzednie lata, na Familię pracą do reform nie można było w tej kwestii liczyć, postanowiono użyć innej siły – masy szlacheckiej, ale tego samego środka do przeprowadzenia celu, jaki zastosowało stronnictwo monarszych wujów – skonfederowanego sejm. Tak więc katolickiej faksji republikantów ambasada rosyjska udzieliła pomocy po to, by przeforsować utrwalające niesuwerenność państwa zapisy prawno-ustrojowe, natomiast wsparcie stronnictwa niekatolików, jak stwierdziłem, miało charakter przede wszystkim prestiżowy.

Gdyby Rosja uważała, że ręce dysydentów wystarczą do zaprowadzenia planowanych porządków, niepotrzebna byłaby konfederacja radomska. Wszystkich zmian z poparciem wojska moskiewskiego dokonać mogłyby konfederacje różnowiercze²³. Petersburg nigdy jednak nie pozwalał sobie na działania, które całkowicie demaskowałyby wobec postronnych zaborcze zapędy w stosunku do Polski. Zawsze starał się przez poparcie danego stronnictwa i użycie siły wobec oponentów – których ukazywano jako wyrodnych synów swej ojczyzny – drogą parlamentarną, a więc „legalnie”, wprowadzać korzystny dla siebie stan rzeczy, czyniąc tym pozór urzeczywistnienia woli narodu.

Rok 1767 miał doprowadzić do ziszczenia obu celów: politycznego i prestiżowego, obu popartych przez część narodu politycznego. Z perspektywy czasu i znajomości skutków działań rosyjskich wydaje się zadziwiające, jak chciano połączyć pod swoją egidą w szytej grubymi nićmi intrydze niezbieżne dążenia dwu nieprzychylnych sobie obozów. Być może Rosja była nastawiona na uzyskanie w dalszej

²² J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2, 1572–1795, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 504–505.

²³ Konfederacji niekatolickich według pierwotnych planów Panina miało być zresztą cztery, a ograniczono ich liczbę do dwóch z powodu niewielkiej liczby ewangelików i nieunitów stanu rycerskiego. Zob.: G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 69.

przyszłości także korzyści terytorialnych względem Polski²⁴, jednak wykorzystywana przez historyków korespondencja między twórcami polityki rosyjskiej nie stwierdza, by zmierzano do konfrontacji zbrojnej. Przeciwnie, wyrażano obawy przed wystąpieniem „fanatycznej” szlachty. Nie jest jednak moim zadaniem roztrząsanie tej kwestii z punktu widzenia dworu petersburskiego²⁵. Pora by skupić się na postawie, jaką przybierała w omawianych wydarzeniach szlachta katolicka.

Analiza aktu konfederacji radomskiej nie byłaby miarodajna dla ukazania przyczyn i celów jej zawiązania²⁶. Wiemy przecież, że radomian w sporządzeniu dokumentu wyręczyli zausznicy Mikołaja Repnina. Ingerencja rosyjska oburzała już na tym etapie, ale nie wszystkich i nie w pełni. Konfederaci radomscy, jeśli chodzi o rzesze szlacheckie, sprzyśleli się w odruchu oburzenia na wieść o zawarciu konfederacji innowierczych, żądających dla szlachty swojego wyznania pełni praw obywatelskich. Podstawowym więc postulatem katolików było zachowanie wyznaniowego *status quo*. Ten dezyderat został całkowicie zlekceważony przez Rosję, która po doświadczeniach z nieposłuszną Familiją nie zadowalała się kompromisem i nie chciała osiągać jednego celu kosztem odsuwania w czasie drugiego. Jej factorzy starali się więc skierować rozbudzone namiętności

²⁴ W. Zajewski, *Czy konfederacja barska była zasadniczą przyczyną pierwszego rozbioru Polski?*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, red. J. Grobis, Łódź 1998, s. 6–14.

²⁵ Należy chyba przyjąć, że ośrodek decyzyjny polityki rosyjskiej w Petersburgu, oderwany od stosunków polskich, często nie zdawał sobie sprawy z realności własnych planów. Podobno minister Panin brał nawet pod uwagę współdziałanie dysydentów i katolików w ramach jednej konfederacji. Wcielający jednak owe plany w życie Mikołaj Repinin musiał przystosowywać je do istniejących warunków. Zob.: G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 70.

²⁶ Generalny akt konfederacji radomskiej opisuje stan zamieszania w ojczyźnie spowodowany przez machinacje „ducha panowania”, jednak zastrzega równocześnie, że nie jest wymierzony w króla. Jako przyczynę skonfederowania się szlachty podaje się łamanie praw kardynalnych Rzeczypospolitej, które miało prowadzić do niesprawiedliwego potraktowania wielu obywateli, a przy tym jednym ciągiem wymieniona jest krzywda chrześcijan niekatolickiego wyznania, którzy nie mają możliwości cieszyć się pełnią praw stanowych. Do zagwarantowania praw i formy rządu swego kraju szlachta wzywa carową Rosji, konfederując się: *przy wierze św. Rzymskiej katolickiej panującej i całości onej nieskazitelnej, przy prawach, wolnościach, swobodach i prerogatywach, w ogólności wszystkim i w szczególności każdemu służących*. Akt konfederacji radomskiej, Radom 23 VI 1767 r., [w:] A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 388–393.

szlachty na niwę polityczną, gdzie interesy rosyjskie i republikańskie – jak się wydawało – nie były sobie przeciwne. Częściowo dało to pozytywny skutek i niektórzy z przywódców szlacheckich ulegli pokusie. Podstawowa oferta Rosji obejmowała przekreślenie reform sejmów stanisławowskich, ale liderów opozycji nęciła przede wszystkim wysuwana we wczesnej fazie negocjacji obietnica dokonania zmiany na tronie polskim, która stwarzałaby najpewniejszą drogę do zaszczytów i nadań osobom obecnie odsuniętym od władzy. Ze względu na podobne nadzieje jednych, a dezorientację innych, przyjęte zostały akty związków, które nie wyrażały woli większości szlachty i zawierały zapisy o uznaniu konfederacji różnowierczych za prawomocne. Kolejnym skutkiem tej polityki było poselstwo radomian do Petersburga z prośbą o gwarancję dla polskich praw i ustroju sprzed reform Czartoryskich – na co przede wszystkim czekała Katarzyna II jako na uprawomocnienie jej dalszych poczynań w Rzeczypospolitej.

Sejm 1767–1768 r. przyjął ułożony przez delegację traktat z Rosją, w którego skład wszedł akt gwarantowany również przez Prusy, Anglię, Danię i Szwecję dotyczący praw niekatolików w Rzeczypospolitej i akt kodyfikujący fundamentalne prawa państwa. Drugi z nich odpowiadał w zasadzie dążeniom republikantów. Wśród niezmiennych praw kardynalnych znalazły się wszystkie dawniejsze przywileje szlacheckie dające stanowi dominację, począwszy od nietykalności osób i majątku bez wyroku sądowego, przez dożywotniość urzędów i narzucanie elektowi *pacta conventa*, po *liberum veto* w sferze spraw określonych mianem *materiae status* oraz prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. Chociaż podział na niezmiennne prawa kardynalne i *materiae status* dopuszczał milcząco inny jeszcze sposób stanowienia decyzji niż za zgodą całej izby poselskiej w sprawach, o których w dokumencie nie wspominało, to jednostkowy sprzeciw nadal dotyczyłby wszystkich najważniejszych zagadnień o wymiarze ogólnopaństwowym, takich jak zawieranie umów międzynarodowych, wypowiedanie wojen i zawieranie pokoju, aukcję wojska, zmiany w wysokości podatków, politykę skarbową czy określanie kompetencji urzędników centralnych. Faktycznie było to uszczegółowienie konstytucji *Ubezpieczenie wolnego głosu* z roku 1766, która wymagała jednomyślności w kwestiach podatkowych a także (...) *powiększenia wojska, stanowienia traktatów, wypowiedzenia wojny*²⁷. Notabene projekt tamtego zapisu, którego przyjęcie

²⁷ *Volumina legum*, t. 7, Petersburg 1860, s. 200.

opozycja antykrólewska uznawała za swój sukces, został zgłoszony przez Michała Wielhorskiego działającego w porozumieniu z Repniem²⁸.

W akcie traktatu gwarancyjnego dotyczącym dysydentów i dyzunitów uznano, że dekrety przeciw heretykom wydane przez Władysława Jagiełłę nie odnoszą się ani do protestantów, ani do wyznawców prawosławia, zaś dekret Janusza Mazowieckiego przeciw protestantom stracił ważność na rzecz ustawodawstwa obejmującego całą Rzeczypospolitą. Zniesiono dyskryminujące dysydentów zapisy z lat 1717, 1733, 1736, 1764 i 1766. Zezwolono na sprawowanie wszystkich form kultu, bez przymusu uczestnictwa w obrzędach katolickich, a także na drukowanie własnych pism religijnych, swobodę odbudowy i wznoszenia nowych nieruchomości na potrzeby własnej organizacji kościelnej. Ta ostatnia miała być autonomiczna wobec katolickiej i równoprawna z nią w sferze ciężarów na rzecz państwa. Ludność protestancką i prawosławną zwalniano z obowiązku uiszczania opłat dla duchowieństwa katolickiego, a duchownych prawosławnych z opłat na rzecz panów feudalnych. Zapowiedziano zwrot mienia zrabowanego innowiercom, zaś sprawy sporne między konfesjami oddano do roztrząsania przez sądy mieszane katolików i innowierców. Dozwolono na zawieranie małżeństw między osobami różnych konfesji, z których dzieci płci męskiej miały być wychowywane w duchu wyznania ojca, a płci żeńskiej – w duchu wyznania matki. Zakazano używania wobec prawosławnych i protestantów określeń uznanych przez nich za obraźliwe²⁹. Wreszcie, zrównano chrześcijan w prawach stanowych, co największe konsekwencje miało oczywiście w odniesieniu do szlachty innowierczej, uzyskującej tym dostęp do wszystkich urzędów w państwie, nie wyłączając ministeriów i godności senatorskich. Tę równość włączono do praw kardynalnych, podobnie jak przyznane na osłodę większości obywateli zapisy o statusie katolicyzmu jako konfesji panującej w Polsce oraz o zakazie porzucania jej i zastrzeżeniu tronu wyłącznie dla jej wyznawcy³⁰.

²⁸ A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 204–205.

²⁹ Co ciekawe, nasza historiografia przejęła zakazane tym traktatem, uznane więc za obraźliwe, określenia względem ówczesnych wyznawców prawosławia w Rzeczypospolitej, nazywając ich dyzunitami i schizmatykami. Traktat doradza używanie nazwy „Grecy Orientalni Nie-Unici” (*Volumina legum*, t. 7, s. 259), która nie uległa szerszej recepcji.

³⁰ *Ibidem*, s. 256–276; R. Butterwick, *Polska rewolucja a kościół katolicki 1788–1792*, tłum. M. Ugniewski, Kraków 2012, s.76.

Rozziew między oczekiwaniami radomian, a postanowieniami sejmu delegacyjnego był tak duży, że nie chcieli docenić nawet tego, co uchwalono de facto po ich myśli i zniekształcano obraz opisanego ustawodawstwa. Zdaniem J. Kitowicza wtedy właśnie (...) *liberum veto, owa to w mniemaniu zadawnionym żrenica wolności, na wieki olnęła* (...) ³¹. Faktycznie zaś odium, które przyłgnęło do sejmu 1767 r., wynikało głównie z trzech przyczyn: 1) z zaprowadzenia równego, poza drobnymi wyjątkami na korzyść katolicyzmu, statusu wyznań chrześcijańskich; 2) z zawiedzenia nadziei opozycjonistów na detronizację Stanisława Augusta; 3) z użycia przemocy i bezprawnych procedur dla forsowania swojej woli przez mocarstwo ościenne w łonie najwyższej władzy Rzeczypospolitej.

Jak stwierdziłem, akty lokalne konfederacji radomskiej, która była niewątpliwie ruchem masowym ³², nie wyrażały dążeń zaprzyśiężonej większości. Przyczyniła się do tego powszechna dezorientacja. W pamięci miano niedawną deklarację Katarzyny II i list otwarty Nikity Panina, które w interpretacji katolików uwzględniały ich obiekcje i stwarzały platformę współdziałania ³³. Niektóre z sejmików zmanipulowano tak, że podpisywały się pod manifestem, którego treści właściwie nie znały ³⁴, inne mogły ulec zastraszaniu, bowiem asystowały przy nich wojska rosyjskie. Nielicznym zgromadzeniom szlacheckim udało się jednak przyjąć akty odmienne od tego, jaki usiłowano im narzucić, opowiadając się w nich przede wszystkim za utrzymaniem pozycji wyznania katolickiego w państwie ³⁵.

Również przedstawiciele konfederacji lokalnych zgromadzeń w Radomiu w czerwcu 1767 r. dla powołania związku generalnego, choć znalazła się w ich gronie stosunkowo liczna grupa cynicznych polityków, przymuszeni obecnością oddziału wojska pod dowództwem pułkownika Karra, z ubolewaniem zatwierdzili narzucony im akt związku ³⁶. Minorowe nastroje w Radomiu potwierdza świadec-

³¹ J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005, s. 168.

³² Łukowski liczebność ruchu umiejscawia w przedziale 60 000–100 000 szlachty (G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 155).

³³ *Ibidem*, s. 72.

³⁴ Manipulacji uległa głównie szlachta drobna, która stanowiła o sile konfederacji radomskiej (*ibidem*, s. 144–151).

³⁵ *Ibidem*, s. 152–154.

³⁶ Zob. np.: J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 165–166; G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 158–159; por.: A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 298.

two naocznego świadka, współpracującego z Repninem rezydenta kurlandzkiego w Warszawie, który stwierdzał, że już tam nie brakowało jednostek gotowych ginać za wiarę³⁷. Pod samym aktem umieszczono liczne salwy, odcinające się od zapisów, które pociągałyby naruszenie pozycji katolicyzmu³⁸. Część zgromadzonych miała podobno wyjechać z miasta, nie podpisując manifestu³⁹.

Głos szlachty katolickiej dobitnie wyraziły sejmiki poselskie przed sejmem ekstraordynaryjnym, które zebrały się 24 sierpnia. Nawet demonstracyjna obecność wojsk rosyjskich nie poskutkowała ułożeniem instrukcji idących w pełni po myśli ambasadora Repnina⁴⁰. Wymuszone siłą zapisy starano się obarczyć licznymi zastrzeżeniami, a tam, gdzie to tylko było możliwe, układano treści całkowicie przeciwne woli imperatorowej⁴¹. Także w Prusach Królewskich szlachta katolicka była skłonna przeciwstawić się żądaniom zrównania w prawach niekatolików, a nie stało się tak tylko z powodu groźby użycia siły przez Rosjan⁴².

Równoległe szeroko zakrojoną akcją na rzecz utrzymania uprzywilejowanej pozycji katolików w Rzeczypospolitej podjął biskup krakowski Kajetan Sołtyk⁴³. Co znamienne, nie przeszkadzało mu to

³⁷ J.B. d'Aloy, *Pamiętniki rezydenta sasko-kurlandzkiego w Warszawie (przyczynek do historii polskiej XVIII w.)*, [tłumacza nie podano], cz. 2, „Przewodnik Naukowy i Literacki” [dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”] 1896, s. 121–123.

³⁸ Akt konfederacji radomskiej, Radom 23 VI 1767 r., [w:] A. Kraushar, *op. cit.*, t. 1, s. 393–400. Powoływała się później na ten fakt Generalność, stwierdzając, że na 172 podpisy z salwami znalazło się pod aktem tylko 6 podpisów świadczących o jego pełnej akceptacji. Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 161.

³⁹ Uniwersał Michała Krasińskiego, 12 II 1768, [w:] *Materyały do konfederacji barskiej r. 1767–1768*, wyd. S. Morawski, t. 1, Lwów 1851, s. 24.

⁴⁰ M. Repnin do P. Kreczetnikowa, 9 IX 1767 r., [w:] *Radom i Bar 1767–1768. Dziennik wojennych działań generał-majora Piotra Kreczetnikowa w Polsce i jego wojenno-polityczną korespondencją z księciem Mikołajem Repninem, postem rosyjskim w Warszawie*, tłum. K. Stolnikowicz-Chełmski, Poznań 1874, s. 181. Zapewne jednak bez asysty wojska brzmienie instrukcji byłoby jeszcze bardziej wyraziste, jak notował bowiem rezydent kurlandzki: *Fanatyzm jednak ustaje w miarę zbliżania się wojsk rosyjskich*; J.B. d'Aloy, *op. cit.*, s. 216.

⁴¹ G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 190–195.

⁴² J. Dygdała, *op. cit.*, s. 211–221.

⁴³ Sołtyk, uważając jednak ustępstwa za nieuniknione, zgodnie z sugestią Rzymu skłonny był dopuścić innowierców jedynie do urzędów na szczeblu lokalnym (K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788*, Kraków-Warszawa 1906, s. 214).

w przystąpieniu do konfederacji radomskiej i zapewnianiu, że pragnie gwarancji rosyjskiej. Skupił on wokół siebie stronnictwo, w którego skład wchodził m.in. biskup kamieniecki Adam Krasiński i arcybiskup lwowski Wacław Sierakowski, ale też podjął akcję propagandową przez zalecanie w swojej diecezji modłów za ocalenie wiary katolickiej⁴⁴. Prócz oficjalnych działań, rozwijała się konspiracja, której celem było nowe skonfederowanie narodu⁴⁵. Na sejmie Sołtyk zaprotestował przeciw zaprowadzeniu równości prawnej między wyznaniem i innowacjom w procedurze sejmowania, które mogłyby do tego prowadzić. Jak wiadomo, skutkiem sprzeciwu był wydany przez ambasadora rosyjskiego nakaz aresztowania biskupa i trzech osób wypowiadających się na sejmie w podobnym duchu⁴⁶. Wobec bezprawia, na forum ciała ustawodawczego odnotowano także głosy sprzeciwu Karola Chreptowicza, Tomasza Bleszyńskiego, Stanisława Ledóchowskiego, Stanisława Rzewuskiego i Józefa Wybickiego, którzy jednak nie byli w stanie porwać zastraszonego ogółu sejmujących⁴⁷.

Sprawa dysydencka wzbudzała czujność z przyczyn nie tylko politycznych, ale jej finał zmienił główny cel resentymentów szlachty. Był to obszar, na którym odznaczyła najwyraźniej piętno prawda, że Cesarstwo Rosyjskie jest zdolne do ignorowania najdobitniej wyrażonej woli obywateli Rzeczypospolitej, jeśli ta byłaby sprzeczna z jej własnym interesem. Równouprawnienie niekatolików przy dalszym ich popieraniu wydawało się być próbą wypromowania nowej elity, która zawładnąć miała państwem. Jak widać, nie ma tu motywacji *stricte religijnej*.

Jeśli chodzi o detronizację, nie wydaje się, by opozycja szlachecka początku epoki stanisławowskiej zainicjowała ruch barski w celu jedynie wydarcia władzy Poniatowskiemu – co było głównym celem przywódców konfederacji radomskiej. Poselstwo do Katarzyny II o to właśnie miało potajemnie zabiegać, pozostawiając kwestię wyznaniową na drugim planie⁴⁸. Wielu, wśród nich chociażby biskup Kra-

⁴⁴ *Ibidem*, s. 158–159, 163–165.

⁴⁵ Pierwsza wzmianka o konspiracji pochodzi z korespondencji Józefa Pułaskiego z sierpnia 1767 r. Zob.: G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 206. Por.: K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 172.

⁴⁶ K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 171.

⁴⁷ W. Zajewski, *Józef Wybicki. Konfederat, organizator legionów, mąż stanu w dobie Napoleona, senator Królestwa Polskiego*, Toruń 2003, s. 50–53.

⁴⁸ A. Kraushar, *Książę Repnin i Polska w pierwszym czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764–1768)*, t. 2, 1900, s. 42–43 i n.; J. Michalski, *Mentalność*

siński, wspominało zawód i poczucie oszukania, jakiego doświadczone, kiedy okazało się, że królem pozostanie Stanisław August⁴⁹. I nie ulega wątpliwości, że zmiana na tronie istotnie pojawiała się wśród życzeń tak przywódców nowo zawiązanej konfederacji, jak i szeregowych barzan, o czym jeszcze będę pisał. Jednak to właśnie poczucie wykorzystania czy nieuczciwego potraktowania przez stronę rosyjską wysunęło się wówczas na pierwszy plan. Sytuacja uległa więc zmianie. Dojrzano siłę, która przede wszystkim utrzymuje „despotę” na tronie. Gwarancja rosyjska byłaby na rękę każdemu stronnictwu, o ile szłoby za nim konkretne wsparcie w krajowych rozgrywkach. Jednak okazało się, że dwór petersburski w praktyce sprzyja tym, z którymi jest w stanie w danym momencie uzgodnić swoją własną politykę. Republikanci mimo swej przewagi liczebnej nie byli przy tym faworyzowani. Wręcz przeciwnie. Nadzieję zaś, że fakt ten wynika z niedoinformowania Katarzyny II i Panina o prawdziwych dążeniach narodu musiano porzucić po niefortunnym poselstwie do Moskwy. Dostrzeżono wreszcie, że Rosja zmierza do zaślądnięcia Rzeczypospolitą i wprowadzenia w niej wyśnionego w koszmarach *absolutum dominium* w formie jednak innej niż zazwyczaj się obawiano. Władcą absolutnym często ukazywany był w pismach barskich nie kto inny, jak ambasador rosyjski⁵⁰.

Niechęć do reform Familii i całego obozu władzy z królem na czele pozostawała niezmienna. Wydaje mi się jednak, że w dużym stopniu, choć nie dla wszystkich, te motywacje zeszyły na dalszy plan wobec upokorzenia jakiego doznano od Cesarstwa Rosyjskiego. Pomstowano dalej na „Ciołka”, „kacerzy” i innowacje „Czartów”, ale teraz szersze kręgi musiały zrozumieć, że całym tym „złem” kiero-

polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki, [w:] *Przemiany tradycji barskiej. Studia*, red. Z. Stefanowska, Kraków 1972, s. 15; idem, *Sarmacki republikanizm w oczach Francuza. Mably i konfederaci barscy*, Wrocław 1995, s. 14–15. Także na sejmie 1766 r. sprawa utrwalenia liberum veto wydawała się przywódcom republikańskim pilniejsza niż odparcie dysydenckich żądań (K. Rudnicki, *op. cit.*, s. 136–137). Nawet Generalność konfederacji barskiej, w której zasiadało wielu byłych radomian, nie wypierała się wiedzy o tym, że Repnin dążył do rozszerzenia praw dysydentów, kiedy decydowano się na współpracę z nim. Liczono ponoć, iż nie będzie to zmiana tak daleko idąca. Zob.: Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 34–35.

⁴⁹ *Chwytałiśmy się w Radomiu szaleństwa w obłudną deklarację przystrojonego, że nam miała tron polski od terażniejszego uwolnić tyrana*; A. Krasiński do Generalności, po VIII 1772 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 110.

⁵⁰ Por.: J. Michalski, *Schylek konfederacji...*, s. 7.

wała ręka Petersburga. Rosja chciała, by królem był Poniatowski i Rosja go utrzymała, kiedy naród był gotów się go pozbyć, Rosja dopomogła Czartoryskim w zaprowadzeniu nowych porządków w państwie, Rosja wreszcie podniosła sprawę dysydencką i zmusiła suwerenny naród, by ją uznał wbrew swej woli, a to wszystko przy wielokrotnych aktach bezprawia, przemocy i okazywania arogancji wobec słabszej strony.

W okresie barskim zaczęto demonizować zajścia roku 1767 i próbowano znaleźć winnych zwiedzenia szlachty. Pojawił się ciężki zarzut zdrady⁵¹. Autor satyry *Zamieszki sejmu w Warszawie 1767*, czyniąc aluzję do korupcji, której ulegali przedstawiciele narodu, nazwał zebranie się organu władzy ustawodawczej „wałnym jarmarkiem”. Pisał: *Tu było dostać można różnych najprzedniejszych towarów, nie tylko za gotowe pieniądze, ale i za zamian. Przedawano na nim dla prywatnego zysku wiarę narodową, wymieniono wolność na niewolę, poczciwość i cnotę na złoto, swobodne prawa za bojaźń zagranicznej mocy. Złotnicy, stolarze, haftarze, snycerze, pieczętarze przedawali tu wiele buław, krzesel, lasek, gwiazd, orderów, pieczęci, infuł (...)*⁵². Jeszcze mniej przebierał w słowach „dobry obywatel” w *Liście do wszystkich województw, ziem i powiatów Korony i Litwy...: (...) gdzieście natenczas byli [kiedy wiarę katolicką] z sektami luterską, kalwińską i schizmatycką zrównano? (...) podobno z czartem przeklętym do najgłębszego piekła oglądać tam apartamenta wasze od niego wam zgotowane*⁵³. Nie bez przyczyny konfederację barską uważa się za ruch, w którym inicjatywę w dużym stopniu przejęła średnia szlachta, dystansująca się od magnackiego przywództwa⁵⁴. Przestano

⁵¹ *Przysiągł Podowski [sic!] w Radomiu, Wessel w Warszawie, Mniszech w Wielkiej Polsce i później z Brzostowskim w Litwie, że tajemnica detronizacji w moskiewskim gabinecie ułożona, im tylko samym objawiona i staraniem ich polecana. Wkrótce jednak czas odkrył i palcem pokazywał, że jeden podjął się tej zdrady dla prymasostwa, drugi dla przywrócenia skarbu, trzeci przez zemstę, inni dla prywaty, zysku i ambicji.* A. Krasieński do Generalności, po VIII 1772 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 110.

⁵² *Zamieszki sejmu w Warszawie 1767 będące pod nazwiskiem jarmarku opisane*, [w:] *Literatura barska (Antologia)*, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976, s. 211. Toż pod tytułem: *Dyjaryjusz jarmarku warszawskiego*, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, red. J. Maciejewski, t. 4, *Silva rerum*, Warszawa 2008, s. 33–36.

⁵³ *List do wszystkich województw, ziem i powiatów Korony i Litwy od dobrego obywatela napisany*, 1768 r., BJ, 6234 III, s. 131.

⁵⁴ Poczucie oszukania przez przywództwo związku radomskiego wyraża np. jeden z utworów, który nazywa konfederację *samołówką na głupich Polaków* zdra-

bezwzględnie ufać tym, do których najbardziej przyłgnęło widmo „radomskiego jarmarku”. Ocena postaw na sejmie repninowskim była ostra, bo ten nie zajmował się sprawami, których kontrowersyjność polegałaby na niuansach, ale dotyczył rzeczy pryncypialnych.

Ci z przywódców szlacheckich, którzy swojej przyszłości nie mogli czy – nic nie zyskawszy na sejmie delegacyjnym – nie chcieli opierać na współpracy z dworem, a szansę dla siebie upatrzyli w nowo zaczętej sprawie barskiej, współdziałanie z Repninem w 1767 r. usiłowali motywować wyższymi racjami. Najwyraźniej widać pokrętność tych tłumaczeń, kiedy autorami ich były osoby takie jak Teodor Wessel, podskarbi koronny – na sejmie jeden ze współpracowników księcia ambasadora, który nie doczekał się w zamian zniesienia komisji skarbowych, znacznie umniejszających jego kompetencje. Po długim okresie wahania związał on swe losy z konfederacją barską, głosząc, jakoby jego poczynania okresu radomskiego miały na celu jedynie ratunek ojczyzny⁵⁵. Podobnie Michał Wielhorski, członek poselstwa do Katarzyny II, który ustępstwa dla dysydentów traktował w Rosji jako kartę przetargową, odciął się od skutku działań, do których sam przyłożył rękę, kiedy po utworzeniu Generalności w 1769 r. zastrzegł, że podejmie się funkcji posłowania z ramienia najwyższej władzy związku, tylko jeśli Bar nie okaże się drugim Radomiem⁵⁶.

Radom w swoisty sposób zmitologizowano, tworząc sobie jego obraz jako zdradę magnatów i intrygę jurgielników ambasady

dzięką; zob.: Katechizm konfederacki, [w:] Literatura barska. (Antologia)..., s. 95 oraz [w:] Literatura konfederacji barskiej, red. J. Maciejewski, t. 3, Wiersze, Warszawa 2008, s. 42. Zob. też: Lament patrijoty na stany ojczyste, oprac. A. Bąbel, J. Maciejewski [w:] Literatura konfederacji barskiej, t. 3, s. 85.

⁵⁵ *Bez sił i gotowości trudno było tym niespodzianym opierać się w Radomiu gwałtom: trudno było przez odstąpienie, niepodpisanie tego niegodziwego projektu podać miecz obosieczny w same nieprawością skażone ręce, które by na zabój bez żadnego zbronięcia się ratunku cios śmiertelny zadali ojczyźnie. Te były powody żem i ja z innymi dobrze myślącymi dla ojczyzny akt konfederacji radomskiej podpisać myślał, jedną jedynie do ratunku ojczyzny w sejmie ekstraordinaryjnym zakładając sposobność.* Manifest Teodora Wessla przeciw konstytucji 1768 r., Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Archiwum Rodziny Bartoszewiczów (dalej: ARB), sygn. 125, s. 11. Światło na wątpliwości Wessla, czy zostanie zaakceptowany przez szerokie grono konfederatów barskich, rzuca brulion listu A. Krasieńskiego do A. Jabłonowskiej z października 1769 r. – a więc z okresu niedługo przed utworzeniem Generalności, [w:] H. Schmitt, *Stanisław August Poniatowski*, t. 2, Warszawa 1920, [dodatek źródłowy], s. 46.

⁵⁶ W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 1, s. 287.

wschodniego mocarstwa, popartą siłą rosyjskich bagnetów⁵⁷. Mitologizacja polegała głównie na wyraźnym podziale dobrych i złych, którzy nie roztrząsał do głębi losów jednostek kierujących się w wielu przypadkach mniej lub bardziej partykularnym interesem. Za złe uznano przede wszystkim te osoby, które zyskując na traktacie gwarancyjnym, pozostały w kręgu wpływów dworu i ambasady; dobrymi stali się ci, którzy połączyli swe siły z konfederacją barską, lub wyraźnie z nią sympatyzowali, jak ekskanclerz Andrzej Zamoyski. Sama zaś nazwa Radomia stała się synonimem zdrady i była używana jako inwektywa w rozgrywkach między frakcjami w łonie władz nowego związku i tak np. Wessel miał piorunować na sesji Generalności, kiedy ta odrzuciła, wówczas jeszcze, akt interregum: *Mości panowie, otworzymy oczy, widoczna to jest zdrada, wzór Radomia* [podkr. – J.G.]⁵⁸.

W tym kontekście zastanawiająca może wydawać się wymowa pierwszego aktu konfederacji barskiej, który nie tylko nie odcinał nowego ruchu od konfederacji radomskiej, ale wręcz stwierdzał, że istnieje łączność między nimi: *konfederacje dawniej zaszcze, ad tenorem konfederacji podlaskiej, co do punktu utrzymania wiary i wolności i praw narodowych podnosimy i reasumujemy*. Nie koniec na tym – nowego marszałka generalnego uznawano jedynie zastępcą Karola Radziwiłła, marszałka generalnego konfederacji radomskiej⁵⁹. Można byłoby więc sądzić, że zimą na południowo-wschodnich rubieżach Korony nie powstała żadna nowa konfederacja generalna, ale po prostu jakaś forma odnowienia czy uzdrowienia konfederacji radomskiej. Jednak w przypadku niektórych tylko dążeń obu ruchów byłoby to twierdzenie prawdziwe. Lekcewałyby

⁵⁷ Zob. literacką wersję wydarzeń radomskich: *Cnota uciemżona, wolność obarczona*, oprac. K. Salkiewicz, J. Wójcicki, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, red. J. Maciejewski, t. 1, *Dramaty*, Warszawa 2005, s. 109–122.

⁵⁸ *Krótkie zebranie okoliczności jakimi rozpoczęta, w postępkach swoich pomnożona i dotąd utrzymana Generalna Konfederacja*, [w:] W. Konopczyński, *Polityka i ustrój Generalności konfederacji barskiej. Dwa nieznanne przyczynki*, „Archiwum Komisji Historycznej” 1930, t. 14, nr 80, s. 58.

⁵⁹ (...) *et in locum rzezzonego jo. Księcia jmci Radziwiłła, wojewody wileńskiego, natenczas intra custodiam sub militaribus copiis przez wojska rosyjskie w Warszawie zatrzymanego, invitamus et substituiumus i zgodnie obieramy JW JMP Michała Korwina na Krasnym Krasnińskiego [...]; Akt konfederacji generalnej 29 II 1768 r.*, [w:] *Konfederacja barska. Wybór tekstów*, oprac. W. Konopczyński, Wrocław 2004, s. 9.

przewartościowania, jakie zaszły w wyniku burzliwych wydarzeń roku 1767 i inna, w moim przekonaniu, hierarchię celów Radomia i Baru. Także pod względem organizacyjnym, nie sądzę, byśmy mieli do czynienia z kontynuacją.

Podzielam zdanie Wojciecha Stanka⁶⁰, że konfederacja zawiązana na Podolu od początku rościła sobie prawo do statusu konfederacji generalnej. Animatorzy nowego ruchu, zwłaszcza jurysta Józef Pułaski, musieli jednak wziąć pod uwagę powszechnie panujący pogląd, że związek generalny poprzedzić muszą koniecznie związki lokalne. Znienawidzone konfederacje sejmowe, które przeforsowały reformy Familii, uważano za bezprawne między innymi z powodu braku, czy właściwie znikomej liczby, poprzedzających je skonfederowanych sejmików. Zatem, żeby nie stawać w jednym szeregu z przeciwnikami politycznymi, powołano się na sprzysiężenia roku 1767, ale – co było konieczne dla zdystansowania się od wpływu moskiewskiego i wszystkich wypaczeń, które spowodował – nawiązano do ducha tych sprzysiężeń, a nie do ich aktów, narzuconych sejmikom, a zatwierdzonych wcześniej przez księcia posła rosyjskiego. Dlatego właśnie wyszczególniona w dokumencie jest konfederacja podlaska z 1767 r., w której funkcję konsyliarza pełnił Józef Pułaski, a która nie ugięła się i nie przyjęła manifestu z zewnątrz. „Pożyczenie” od radomian związków lokalnych wymagało ustosunkowania się do obranej przez nich władzy zwierzchniej. Obiór wojewody wileńskiego nie został wcześniej zakwestionowany, a uczestnictwo w skandalicznym sejmie 1767 r. nie mogło go bezwzględnie dyskredytować, gdyż inaczej powstawałoby pytanie, co inni obywatele, uważani teraz za prawych, robili w tym czasie. Sam przecież Józef Pułaski uczestniczył w obradach nawet po porwaniu senatorów, w związku z czym niektórzy obserwatorzy uważali jego zaangażowanie w nową konfederację za akt hipokryzji⁶¹. Tym można tłumaczyć fakt, że w akcie barskim mowa jest o księciu „Panie Kochanku”⁶².

⁶⁰ W. Stanek, *Konfederacje generalne koronne XVIII wieku*, Toruń 1991, s. 35.

⁶¹ „Złota Księga Szlachty Polskiej” 1886, t. 8, s. 197.

⁶² Sam Radziwiłł, choć barzanie planowali pozyskać go jeszcze przed zawiązaniem konfederacji, długo nie miał odwagi przystąpić do związku. Jak notował król: *Radziwiłł co dzień po pijanemu konfederuje się co wieczór, a z rana cicho siedzi przez bojaźń Moskwy (...)*; Stanisław August do F.K. Branickiego, Warszawa 9 VII 1768 r., [w:] *Konfederacja barska. Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim*, wyd. L. Gumplowicz, Kraków 1872, s. 36.

Chociaż więc nie może być mowy o prostej kontynuacji Radomia i Baru, to jednak obie konfederacje łączyły silne związki personalne. Wprawdzie gdy porównamy listę lokalnych marszałków konfederacji radomskiej Korony i Litwy z analogiczną listą z okresu barskiego, możemy dostrzec, że jedynie 12 na 52 marszałków radomskich piastowało tę funkcję w obu związkach (z reguły, choć niekoniecznie, w tej samej jednostce administracyjnej)⁶³. Jednak po pierwsze, część przywódców konfederacji radomskich pełniła w okresie barskim inne funkcje⁶⁴, po drugie, jeśli weźmiemy pod uwagę ścisłych przywódców konfederacji barskiej (m.in. M. Paca, M. Krasińskiego, T. Wessła, J. Pułaskiego, J. Potockiego) okaże się, że większość z nich rekrutowała się z działaczy różnych szczebli związku radomskiego. Już zresztą ze względu na masowość obu ruchów, przez konfederację barską musiała przewinać się większość szlachty zaangażowanej w związek radomski. Podejmowała ona walkę nie tyle dla doprowadzenia do skutku swoich wcześniejszych postulatów, ile dla zniesienia stanu, który uniemożliwiał ich skutecznienie. Na tym przede wszystkim polegała „poprawa” konfederacji radomskiej: zamiast działać z Rosją, zaczęto działać przeciw niej.

Jeśli zaś tak było w istocie, to powinno to mieć swoje odbicie w piśmiach wytworzonych w latach 1768–1772. Przyjrzyjmy się więc najpierw wymowie lokalnych aktów konfederacji barskiej. Nie wszystkie, z którymi miałem możliwość się zapoznać, omawiają wyczerpująco przyczyny utworzenia nowego związku, w takim wypadku powołując się na przykład już istniejących konfederacji⁶⁵, odwołując do motywacji podanych przez inne województwa⁶⁶, bądź malując

⁶³ Lista marszałków lokalnych konfederacji radomskiej znajduje się w: G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 262–264; natomiast lista lokalnych marszałków konfederacji barskiej w: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 428–438.

⁶⁴ Chociażby wymieniony jako lokalny marszałek konfederacji podlaskiej Karol Radziwiłł. Ponadto np. o Antonim Głogowskim, marszałku konfederacji bełskiej mamy informację, że próbował konfederować w okresie barskim właśnie woj. bełskie (W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, s. 231). Podobna wzmianka dotyczy woj. płockiego, gdzie marszałkiem lokalnej konfederacji radomskiej był Jan Korsak, a wiemy, że również jakiś Korsak organizował w tym województwie związek za konfederacji barskiej (*ibidem*, s. 351). Szerzej podjęte badania wykazałyby z pewnością więcej analogicznych przypadków.

⁶⁵ Zob. np.: Akt konfederacji województwa łęczyckiego, 12 I 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 50.

⁶⁶ Zob. np.: Akt konfederacji województw wielkopolskich, 15 V 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 79.

w ciemnych barwach stan ojczyzny, nie podając żadnych konkretów. Z tej przyczyny wybrałem 10 aktów, które opisują nieco szerzej powód podjęcia walki⁶⁷. W wypadku najpowszechniej występujących motywów uznałem za zbędne każdorazowe podawanie odwołań do aktów, w których występują.

Na pierwszy plan w manifestach erekcyjnych wysuwa się, występujące we wszystkich omawianych aktach, narzekanie na poczynania Rosji, naruszenie wolności i poniżenie wiary katolickiej. Do kwestii hasła obrony wiary i wolności wróć jeszcze, tu tylko nadmienię, że choć deklarowano: (...) *najżywiej i najdotkliwiej czuliśmy krzywdę Boską w świętej panującej religii, krwią przodków naszych i traktamentami utrzymanej, krzywdę Ojczyźnie w zdeptanych prawach narodów* (...)⁶⁸, nie rozpisywano się na temat sprawy dysydenckiej, poprzestając na ogólnikach. Choć więc hasło obrony wiary wynikało ze zrównania w prawach wyznawców wyznań chrześcijańskich, nie w każdym akcie jest mowa o dysydentach (występują w 6 omawianych).

Jeśli chodzi o działalność Rosjan, której poświęca się najwięcej miejsca, to sprawa dotyczy przede wszystkim różnych aktów przemocy, jakich dopuściło się w kraju obce wojsko, licząc od jego wkroczenia w czasie bezkrólewia po śmierci Augusta III: gwałty dokonane na ludności cywilnej, sterroryzowanie sejmików, cierpienia, jakie spadły na duchowieństwo, oraz zbezczeszczenie świętych przybytków (które wymieniają 4 omawiane akty)⁶⁹. Powszechnie wspomina się o łama-

⁶⁷ Akt konfederacji województw wielkopolskich, 9 VI 1768 r.; Akt konfederacji województwa krakowskiego, 21 VI 1768 r.; Akt konfederacji powiatu kowieńskiego, 13 VIII 1768 r.; Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r.; Manifest konfederacji województwa mścisławskiego, 2 I 1769 r.; Akt konfederacji województwa krakowskiego oraz księstw zatorskiego i oświęcimskiego, 31 III 1769 r.; Akt konfederacji województwa ruskiego, 30 V 1769 r.; Akt konfederacji województwa brzesko-litewskiego, 30 VI 1769 r.; Akt konfederacji ziemi drohickiej, 15 VII 1769 r. W tym wyliczeniu umieszczam także akt konfederacji generalnej z 29 II 1768 r. – nierozważalnie z nimi związany jako jedna z ich inspiracji.

⁶⁸ Akt konfederacji województwa pomorskiego, 27 VII 1769 r., [w:] *Konfederacja barska. Wybór...*, s. 63.

⁶⁹ Nie zawsze krzywdy wyliczane są precyzyjnie, np.: *Dalej pisać morderstw, gwałtów, zamysłów, podbicia sobie okrucieństwem kraju wolnego, ręka pióro porzucą, a chwytą się tej szabli, która tyle wieku broniła wiary świętej rzymskiej katolickiej, wolności i praw swoich zawsze swobodnie ustanowionych*. Akt konfederacji województwa krakowskiego oraz księstw zatorskiego i oświęcimskiego, 31 III 1769 r., APL, ARB, sygn. 125, s. 71.

niu prawa na sejmie delegacyjnym, tak przez użycie przemocy, jak i przez odmienny od zwyczajowego porządek obrad (8 razy). Samo porwanie senatorów wymienia jako przyczynę 8 z omawianych aktów. Są to zasadnicze motywy podawane przez konfederacje lokalne. Obok nich, stosunkowo rzadko wymieniana jest degradacja władzy hetmanów⁷⁰, zniesienie liberum veto⁷¹, a także lokalne sprawy, jak podnoszone przez konfederację pomorską lekceważenie zasady indygenatu⁷². Skoro zatem Rosja wyłania się z aktów jako główny przeciwnik, zastanówmy się, w jakich kategoriach postrzegane jest wyrażone przez nią zło.

Stosunkowo rzadko w barskich manifestach erekcyjnych całą odpowiedzialnością za poczynania w Polsce obarcza się ambasadora rosyjskiego⁷³, bowiem konfederaci barscy porzucili złudzenia, że Repnin mógł działać wbrew woli Katarzyny II. Najczęściej o Rosji mówi się bezosobowo, rysując obraz zniewolenia przez nią, objawiającego się obecnością w kraju jej wojsk, promowaniem przez nią własnych kreatur⁷⁴, a nade wszystko odebraniem narodowi mocy prawodawstwa⁷⁵ i decydowania o polityce zagranicznej⁷⁶. Stosunek, jaki się

⁷⁰ Akt konfederacji generalnej, 29 II 1768 r., [w:] *Konfederacja barska. Wybór...*, s. 7; Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r. (w druku błędnie: 26 VII), [w:] *Materyały do konfederacyi...*, t. 1, s. 240.

⁷¹ Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r. (w druku błędnie: 26 VII), [w:] *Materyały do konfederacyi...*, t. 1, s. 240; Akt konfederacji województwa brzesko-litewskiego, 30 VI 1769 r., Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 6438/III, s. 291–292.

⁷² Akt konfederacji województwa pomorskiego, 27 VII 1769 r., [w:] *Konfederacja barska. Wybór...*, s. 63.

⁷³ *Jawne są i wiadome światu całemu przez wojsko rosyjskie władzą swoją i potęgą w narodzie naszym rozciągające absolutną, gwałtownością na publicznych sejmach i po województwach na sejmikach podziałane czynności, które wątpimy ażeby z wyraźnej Najjaśniejszej Imperatorowej JMci rosyjskiej być miały woli i owszem dochodziemy, iż z prywatnego księcia Repnina pełnomocnego u nas rezydującego jej posta ordynansu, absolutnym i prawie despotycznym są wykonane sposobem.* Akt konfederacji ziemi drohickiej, 15 VII 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 35. Zob. też: Akt konfederacji powiatu kowieńskiego, 13 VIII 1768 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 22–23; Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r. (w druku błędnie: 26 VII), [w:] *Materyały do konfederacyi...*, t. 1, s. 242.

⁷⁴ Akt konfederacji województwa krakowskiego oraz księstw zatorskiego i oświęcimskiego, 31 III 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 71.

⁷⁵ Manifest konfederacji powiatu oszmiańskiego, 26 IX 1768 r. (w druku błędnie: 26 VII), [w:] *Materyały do konfederacyi...*, t. 1, s. 241; Akt konfederacji ziemi prze-

w tej sytuacji zrodził między wschodnim sąsiadem a Rzeczpospolitą, ogólnikowo określano jako „jarzmo niewoli”⁷⁷, najdobitniej określili zaś go akt konfederacji województw wielkopolskich z roku 1768: (...) *taż potencja z czasem królestwo polskie i Wielkie Księstwo Litewskie pod samowładność swoją kabalicznemi sposobami podgarnawszy, monarchią swoją rozszerzyła, postępując coraz dalej w pograniczne monarchie i królestwa*⁷⁸.

Rosja rysuje się jako główny przeciwnik również w pismach przywódców ruchu, przy czym np. Adam Krasiński liczył nawet, że sojusz z Turcją pomoże Polakom w rewizji granic wschodnich Rzeczypospolitej⁷⁹. Podobnie zresztą w warunkach porozumienia z królem, konfederacja z 1768 r. jako pierwsze żądanie zamieszczała: *Aby wojsko moskiewskie z księciem Repninem jak najprędzej było relegowane do swego kraju z wyrzeczeniem się przyjaźni z Polską po kąd carowa żyje* i dawała wiarę, że możliwe będzie odebranie państwu carów oderwanych od Rzeczypospolitej ziem⁸⁰. O tym, że nie wierzono już w samowolę poczynań ambasadora rosyjskiego w Warszawie, świadczy *List skonfederowanych stanów do imperatorowej rosyjskiej*, który obarcza ją odpowiedzialnością za zniewolenie Polaków⁸¹. Jeśli nawet początkowo pojawiał się pogląd o niesubordynacji księcia-posła⁸², to w trakcie trwania ruchu musiał nieuchronnie zostać porzucony, zwłaszcza że wkrótce sam Repnin uległ dymisji. Co za tym idzie, do przeszłości należały już zabiegi o gwarancję rosyj-

myskiej, 22 V 1768 r., [w:] *Akta grodzkie i ziemskie z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. 23, wyd. A. Prochaska, Lwów 1928, s. 583.

⁷⁶ Akt konfederacji województwa brzesko-litewskiego, 30 VI 1769 r., BJ, rkps 6438/III, s. 292-293.

⁷⁷ Akt konfederacji woj. ruskiego, 30 V 1769 r., [w:] *Akta grodzkie i ziemskie...*, t. 23, s. 588.

⁷⁸ Akt konfederacji województw wielkopolskich (poznańskiego i kaliskiego), 9 VI 1768, [w:] *Mateyały do konfederacyi...*, s. 308.

⁷⁹ Adama Krasińskiego system w streszczeniu, [w:] *Konfederacja barska. Wybór...*, s. 3-5. Inaczej rozkładał akcenty po upadku konfederacji: Memoriał A. Krasińskiego do M. Stackelberga, jesień 1772, [w:] *ibidem*, s. 244.

⁸⁰ *Punkta od konfederacji Najjaśniejszemu Panu podane*, APŁ, ARB, sygn. 125, s. 14.

⁸¹ *List skonfederowanych stanów do imperatorowej rosyjskiej Anonimi* [1768 r.], BJ, rkps 6672/II, s. 103-105.

⁸² *Zob.: Polak animujący wszystkich do ratowania swojej ojczyzny przy zakończeniu sejmu ekstraordynaryjnego 1768 a.*, [w:] *Literatura barska (Antologia) ...*, s. 89-92.

ską. Nie miałyby one żadnego poparcia społecznego. Publicystyka głosiła, że należy zerwać przyjaźń z Moskwą i (...) *wystawić, mocniejszy jak między Chinami i Tatarami, mur na wieki nas oddzielający (...)*⁸³. Jeden zaś z wierszy barskich przestrzegał: *Niechaj się Moskal z Polakiem nie brata*⁸⁴. Może nieco prawdy jest też w anegdocie przytoczonej przez Stanisława Lubomirskiego, który pisał, że Kazimierz Pułaski namawiany przez Franciszka Ksawerego Branickiego do służby królowi, miał jakoby odpowiedzieć, iż zgodzi się na to chętnie, jeśli (...) *Moskwa z Polski wynijdzie (...)*⁸⁵.

Nieco inaczej rzecz się ma w pismach Generalności, która otwarciej niż związki lokalne występowała przeciw wewnętrznym przeciwnikom politycznym – przeciw dworowi i Familii. Wynikało to w dużym stopniu z walki faksji w łonie tego ciała. Atakowanie obozu rządzącego Polską miało oczyszczać partię dominującą w radzie konsyliarskiej z zarzutu zdrady nieustannie wysuwanego przez konkurentów. I tak już projekt manifestu Generalności z 7 grudnia 1769 r., odnosząc się do akcji dyplomatycznej podjętej przez dwór, głosił, że wbrew jej zakładanej propagandzie, gwałty i nadużycia targające krajem od kilku lat nie były skutkiem wyłącznie poczynań Repnina, ale także działającego za osłoną obcych wojsk uzurpatora polskiego tronu⁸⁶. Z drugiej jednak strony związek rościł sobie prawo do reprezentowania Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej i tu jasno dawał do zrozumienia, że walka toczy się przede wszystkim przeciw Rosji. Dowodem na to jest obszerny druk propagandowy wydany po francusku jako *Manifeste de la République confédérée...* i opatrzony

⁸³ *Przestroga do obywatelów przy wierze i wolności konfederujących się*, BJ, rkps 6438/III, s. 161.

⁸⁴ *Polak animujący wszystkich do ratowania swojej ojczyzny...*, [w:] *Literatura barska (Antologia) ...*, s. 94.

⁸⁵ S. Lubomirski, *Pamiętniki*, oprac. W. Konopczyński, Lwów 1925, s. 174. Zdecydowanie Rosję za przeciwnika stawia akt konfederacji ziemi łomżyńskiej z 3 VIII 1769 r., której K. Pułaski był marszałkiem. Zob.: Biblioteka PAU i PAN w Krakowie (dalej: KB PAN), Teki Pawińskiego, nr 15, k. 393v. Zob. też: *Błogosławieństwo od różnego rodzaju i kondycyi ludzi wyjeżdżającym Moskalom z Krakowa die 3 septembris 1769 udzielone z przydatkiem na końcu żalu i odpowiedzi na żalności*, oprac. J. Wójcicki, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3, s. 456–458.

⁸⁶ Manifest Generalności, 7 XII 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 521, s. 157–170. Według Konopczyńskiego manifest ten nie został ostatecznie ogłoszony przez Generalność. Zob.: W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 902.

fikcyjną datą: Biała, 15 listopada 1769 r.⁸⁷ Jest to najdłuższy tekst z przyjętych przez radę konsyliarską barzan, wymierzonych w głównych przeciwników. Pozostałe to *Manifest Gravaminum* przeciw Familii i *Akt interregnum* wymierzony, rzecz jasna, w króla. Zresztą i one nie negują, że związek ma na celu przede wszystkim walkę z Rosją, a zasadniczym przewinieniem Czartoryskich i Poniatowskiego było związanie się z Rosją: (...) *reasumujemy wszystkie nasze uniwersały (...) eksplikujemy intencje nasze, że skargi i zażalenia przeciw Moskwie w nich zawarte, gdy obciążając Moskwę, jako instrument i egzekwujących obciążają: Stanisława Poniatowskiego, jego familią i adherentów jako pierwszą przyczynę, jako radą, natchnieniem i pomocą z nimi złączonych (...)*⁸⁸.

Generalność we wspomnianym druku podkreślała bezprawność rosyjskiej interwencji, której nie mógł uzasadniać traktat Grzymułtowskiego, gdyż władza w Polsce nie zmuszała poddanych prawosławnych do przejścia na unię, a sam traktat nie został przez Rzeczpospolitą ratyfikowany (co akurat nie jest stwierdzeniem w pełni ścisłym). Rosja nie była gwarantką pokoju oliwskiego, na który się powoływała, rozciągając swoją opiekę nad ewangelikami, zaś kraje, które rzeczywiście mogłyby na tej podstawie prawomocnie występować, nie uczyniły tego, co dowodzi, że umowa nie była naruszana⁸⁹. Wprawdzie konfederaci radomscy zabiegali o rosyjską gwarancję dla ustroju i praw, ale nie taką, jaką zaprowadził sejm ekstraordynaryjny roku 1767. Chodziło im bowiem o zagwarantowanie praw „krwią przodków nabytych”, nie dawali zaś awansem akceptacji dla nowego stanu prawnego, jaki faktycznie ustanowił sterroryzowany przez Repnina najwyższy organ demokracji szlacheckiej⁹⁰. W świetle oma-

⁸⁷ *Z wszelkim staraniem i z zupełną rzetelnością przełożymy jedynowładne dworu Moskiewskiego z Polską postępowania, chociaż ją we wszystkich pismach swoich wolną i niepodległą przemyślnie mianować usiłował.* Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 4. Wprawdzie głównym autorem *Manifeste de la République confédérée...* był poseł konfederacji barskiej we Francji, Michał Wielhorski, można jednak traktować go jako manifest Generalności, gdyż ta zatwierdziła tekst swojego przedstawiciela przed opublikowaniem go na przełomie 1770 i 1771 r.

⁸⁸ *Akt interregnum*, datowany: pod Konieczną 9 VIII 1770 r. (faktycznie ogłoszony 22 X 1770 r.), [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 190.

⁸⁹ Manifest Generalności, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 99–103.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 79–80.

wianego manifestu mocarstwo działało przez cały czas cynicznie, zwodząc Polaków, by wreszcie stali się oni „dobrowolnie” jej poddani. O tym, że istotnie są traktowani z tej pozycji świadczyć miał fakt nazwania konfederatów barskich przez Rosjan mianem „buntowników”⁹¹.

Z tego co już napisałem wynika, że cel związku barskiego był wyraźnie niepodległościowy. Teraz chciałbym udowodnić, że *expressis verbis* wyrazili to sami konfederaci. Hasłem przewodnim barzan była obrona „wiary i wolności”⁹². Jest charakterystyczne, że choć dodawano czasem, np. w aktach związków lokalnych, iż konfederacja zawiązuje się także dla obrony praw, to jednak nie utrzymało się mówienie o hasle obrony „wiary, wolności i praw”. Sądzę, że przyczyną mogło być objęcie gwarancją rosyjską ustroju Rzeczypospolitej, w związku z czym zapewne często, mówiąc o bronienu praw, dodawano do nich przymiotnik „starodawnych”, a więc sprzed uchwał sejmu delegacyjnego, czy w ogóle sejmów stanisławowskich. Historycy zwracają czasem uwagę na kolejność pojęć i tak Arkadiusz Stasiak podkreśla, iż nie tylko w przypadku tego jednego hasła, Boga w pismach barskich stawiano niemal zawsze przed ojczyzną⁹³. Rzeczywiście, szlachta wierność nakazom religijnym, przynajmniej werbalnie, stawiała przed służbą krajowi⁹⁴. Nie należy stąd oczywiście wyciągać wniosku, że przede wszystkim zadrażnienie o charakterze konfliktu wyznaniowego zdecydowało o wybuchu wojny z Rosją, czemu, jak wiemy, przeczy wymowa barskich pism. Stasiakowi przytoczona konstatacja

⁹¹ *Ibidem*, s. 149.

⁹² Sama zbitka wyrazów nie jest nowością. Zob. np.: Odezwa biskupa wileńskiego Brzostowskiego wzywająca szlachtę do ograniczenia praw protestantów, 1718 r., [w:] *Nietolerancja i zabobon w Polsce w wieku XVII i XVIII. Wypisy źródłowe*, oprac. B. Baranowski, W. Lewandowski, Warszawa 1950, s. 53.

⁹³ A. Stasiak, *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Lublin 2005, s. 43. Obserwacja ta jest o wiele ciekawsza, jeśli zestawimy ją z analogicznym spostrzeżeniem Janusza Tazbira, że w czasie wojny z Turcją 1672 r. mówiono w Polsce o zagrożeniu „Rzeczypospolitej i Krzyża świętego”, a więc najpierw stawiano ojczyznę, a potem dopiero wiarę (J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004, s. 94).

⁹⁴ PEREKIŃCZYK [G. Podoski]: *Wiesz stałość mego umysłu, wiesz moją nieprzyjaźń do dworu, bądź pewny, że tobie, wierze i ojczyźnie wiernym będę. DOBROMYŚLSKI* [K. Sołtyk]: *Złyś porządek obowiązku uczynił, popraw się: wierze, ojczyźnie i mnie*. Zob.: *Cnota uciemniona, wolność obarczona...*, s. 105; też: *Hymn narodu polskiego w teraźniejszym czasie*, oprac. A. Bąbel, J. Maciejewski, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 3, s. 101.

służy do wnioskowania, że religia była dla szlachty nierozdzielnie związana z patriotyzmem⁹⁵. Podobną myśl wyraża Łukowski, pisząc, że katolicyzm w Polsce był tak blisko związany z państwem, iż każdy zamach na religię musiał być odbierany jako atak właśnie na państwo⁹⁶. Współcześni wprost zresztą pisali o wierze i wolności (...) *dwa najszacowniejsze ojczyznę i jej obywatelów zaszczycające klejnoty, jednym nierozdzielnie spojone ogniwiem* (...) ⁹⁷. Naruszenie pozycji konfesji katolickiej w państwie, którego dokonano na sejmie delegacyjnym, było, jak stwierdziłem, najżywiej odczuwaną formą działania wbrew woli narodu, dla którego uprzedni porządek między wyznaczeniami najpełniej wyrażał to, co uważano w tej materii za słuszne. Sądzę więc, że hasło obrony wiary pełniło głównie funkcję propagandową. Miało pobudzać do walki z wrogiem zewnętrznym, unaoczniając jego bezwzględność nawet wobec sfery sacrum⁹⁸.

Co do drugiego członu hasła barskiego: wolność w kontekście ideologii szlacheckiej, można rozumieć w różny sposób. Przede wszystkim nasuwa się skojarzenie z tzw. „złotą wolnością”, a więc sumą przywilejów szlacheckich dających stanowi dominację w państwie. Po drugie, można słowo rozumieć bardziej abstrakcyjnie. W zgodzie ze zbliżonym do osiemnastowiecznego odczuciem terminu, wolność to

⁹⁵ A. Stasiak, *op. cit.*, s. 76–77.

⁹⁶ G.T. Łukowski, *op. cit.*, s. 107. Feliks Czacki na sejmie 1766 r. miał powiedzieć: *Trzy są najszczególniejsze i najmocniejsze prócz innych kardynalne praw królestwa naszego zawiasy: religia różnością wiar nie zmieszana, wolny głos na wolnem zasadzony nie pozwalam, bezpieczeństwo osób i fortun szlacheckich*. Cyt. za: C. Łubieńska, *op. cit.*, s. 116.

⁹⁷ Akt konfederacji ziemi drohickiej, 15 VII 1769 r., APŁ, ARB, sygn. 125, s. 34–35. Jest ciekawe, że osobne zdanie, przeciwstawiające się tu przedstawionemu, reprezentuje autor wiersza *Odpowiedź na „Treny”*, który stoi na stanowisku, że wiary nie da się pogodzić z wolnością – tu rozumianą jako anarchia wynikająca ze szlacheckich swobód (w: *Literatura barska. (Antologia) ...*, s. 73).

⁹⁸ Jeszcze przed zawianiem konfederacji Józef Pułaski pisał do biskupa kamienieckiego: *Mamy ludzi po dostatek, mamy i mężów zgodnych do obrony wiary i wolności; trzeba tylko serca i rozumu zażyć, to przekonamy wszystkich nieprzyjaciół. Jest u nas projekt: zawołać in Dei nomine na gwałt i na ochotnika* (...). *Skarbiec historii polskiej*, wyd. K. Sienkiewicz, t. 1, Paryż 1839, s. 170. Warto też wziąć pod uwagę świadectwo Adama Moszczeńskiego, który miał dowiedzieć się od regimentarza generalnego koronnego Joachima Potockiego, że hasło obrony wiary podnieśli konfederaci „ze zwyczaju” (A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, oprac. H. Mościcki, Warszawa 1905, s. 96–97).

*używanie swojej woli, swoich należności, sił itd.*⁹⁹ Po trzecie wreszcie wolność mogła być, tak jak dziś, synonimem słowa niepodległość. Sądzę, że konfederaci barscy mogli używać terminu we wszystkich wymienionych znaczeniach, zawsze jednak dominowało trzecie.

Jak zauważył Władysław Konopczyński, w staropolszczyźnie nie istniał termin „niepodległość”. Pierwszy posługiwał się nim w łacińskiej formie *independentia* Stanisław Konarski. Dopiero w pismach barskich zaczął on funkcjonować jako kalka językowa, w znanym nam kształcie¹⁰⁰. Wyraz „niepodległość” pada już w pierwszym zdaniu *Manifeste de la République confédérée...*¹⁰¹ Z drugiej strony, kiedy nowy termin nie był jeszcze utrwalony, jedynie słowo „wolność” mogło służyć za wyrażenie tej samej idei: niezależności państwa od innych podmiotów polityki międzynarodowej. Czasem słowa „wolność” i „niepodległość” były w okresie barskim używane właściwie zamiennie, np.: Moskwa (...) *podbiła wolność, sprawując wszystkie sejmiki i sejmy pod bronią według przystanych literalnych instrukcji, zniosła cały stan Rzeczypospolitej wydartszy jej niepodległość, wtłoczywszy gwarancją i z środka senatu zabrawszy obrońców* [podkr. – J.G.]¹⁰². Jeśli zaś nawet w przytoczonym cytacie mowa jest o „złotej wolności”, to ta dawała przecież szlachcie ster władzy w Rzeczypospolitej, łączyła się z suwerennością państwowych organów władzy, zwłaszcza sejmu, a w powszechnym odczuciu Rosja odebrała ją na rzecz własnego despotyzmu. Samowładne rządy mocarstwa w Polsce ograniczały swobodę obywateli, panoszenie się wojsk rosyjskich, na które narzekały akty konfederacji, sprawiało, że przedstawiali się oni czuć „wolni” w decydowaniu o sobie i swoim dobytku.

⁹⁹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Lwów 1860, s. 383.

¹⁰⁰ W. Konopczyński, *Narodziny nowoczesnej idei niepodległości w Polsce (1733–1775)*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, t. 1, *Referaty*, red. K. Tyszkowski, Lwów 1930, s. 470–475.

¹⁰¹ *Wzruszenie wagi, raz między stanami w rzeczachpospolitych umiarkowanej, która wolność wewnętrzną utrzymuje, albo też zuchwale targanie się na jej wszechwładztwo, które jej zewnętrzną niepodległość utwierdza, były zawsze źródłem rozruchów i zamieszani*”. Zob.: *Manifest Generalności*, datowany: Biała 15 XI 1769 r., [w:] *Trzy oświadczenia...*, s. 1.

¹⁰² T. Sapieżyna, *Z pamiętnika konfederatki (1771–3.)*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1914, s. 90.

Jeśli mówiono zatem o pragnieniu wolności, niemal zawsze znaczyło to zrzucenie zależności od potęg zewnętrznych¹⁰³.

Zmierzając do rekapitulacji, należy stwierdzić, że w odniesieniu do ocen współczesnych obserwatorów, wiele cech i zachowań, które historycy przypisywali konfederatom, wykazuje zbieżność z zarzutami, jakie pod ich adresem formułowali adwersarze konfederacji: dwór, Rosja i dysydenci. Wynikały one czasem z faktycznego przeświadczenia tych ostatnich o ciemnocie barzan, ale czasem również z wyrachowania. Mniemali oni i wyrażali niekiedy głośno swoją opinię, że przyczyną podjęcia walki była głównie kwestia wyznaniowa, że – w związku z tym – anulowanie ustawodawstwa zrównującego w prawach dysydentów z katolikami zdoła doprowadzić do pacyfikacji nastrojów w kraju. Oni też oskarżali duchowieństwo o prowokowanie fanatycznych wystąpień, a szlachtę o ślepy posłuch dla kleru. Przypisanie wybitnej roli czynnikowi religijnemu w konfederacji najbardziej było na rękę właśnie stronie rosyjskiej, która dzięki takiej interpretacji faktów mogła podtrzymać swoje propagandowe tezy, uzasadniające wcześniej zapoczątkowaną ingerencję w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej.

Tymczasem z analizy stosunku konfederatów do wydarzeń roku 1767 i motywacji, na które sami się powoływali, podejmując walkę, wynika, że wszystkie one mają tylko jeden wspólny mianownik. Nie jest nim religia jako taka, ale ogólna frustracja spowodowana utratą mocy samostanowienia, także w sferze porządku między wyznaniami, oraz silna wola odzyskania przez naród niepodległości. Hasła wyznaniowe pełniły – by tak rzec – rolę raczej służebną: miały zażgrzewać do walki i podnosić morale stających do boju przeciw silniejszemu przeciwnikowi. W związku z powyższym rosyjskie apele o zjednoczenie sił w obliczu wystąpienia zbrojnego Turcji – wroga wiary chrześcijańskiej – nie tylko nie mogły spotkać się z pozytywnym odzewem większości Polaków, ale właśnie na przekonaniu o potędze Stambułu oparte były ich największe nadzieje. Inna rzecz, że Turcja była sojusznikiem niełatwym we współpracy i wybranym raczej z rozsądku niż szczerego uczucia pobratymstwa.

¹⁰³ Por.: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Przyszłam do Polski z Lechem... Konfederaci barscy a polska tradycja wolności*, [w:] *Konfederacja barska, jej konteksty i tradycje*, red. A. Buchmann, A. Danilczyk, Warszawa 2010, s. 240–241, 248–251.

Summary

The Religious Factor in the Origin of the Confederacy of Bar

The article tries to determine whether eagerness to restore the privileges of the Catholic faith was the main cause of the Confederacy of Bar. Although the movement may be seen as a direct response to the law passed in Poland in 1768, introducing – among other things – wide-ranging religious tolerance, the author proves that the law itself was not actually as important as the fact that it was at that time that the Catholic nobility, who were sovereign in the Polish-Lithuanian Commonwealth, realised their dependence on the Russian empire. In the light of confederates' manifestos it becomes rather evident that the main goal of the uprising was to restore independence, and the much desired liberty to decide in the matter of religion should be considered part of this purpose.